Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 63 (1333)
ROK V.
SOBOTA

ŁÓDŹ 4-III-50 A

Pierwszy rok planu 6-letniego

wniesie poważny wkład w dzieło budowy fundamentów socjalizmu

Rada Ministrów w dniu 3 marca br. powzięła uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950.

Uchwała ta ustala podstawowe zadania gospodarki narodowej w roku 1950 tj. w pierwszym roku Sześcioletniego Planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Plan ten zostanie wkrótce wniesiony pod obrady Sejmu.

Z końcem roku 1949 okres odbudowy gospodarczej Polski, zakreślony Trzyletnim Planem Odbudowy, został w zasadzie zakończony. **W roku 1949 produkcja przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła na 1 mieszkańca Polski w porównaniu ze stanem przedwojennym 246 proc., produkcja rolna na 1 mieszkańca wyniosła 122 proc. produkcji przedwojennej, a dochód narodowy liczony na głowę ludności osiągnął 175 proc. poziomu przedwojennego.**

Rok 1950, jako pierwszy rok okresu, w którym zbudowane zostaną fundamenty socjalizmu w Polsce, stawia przed gospodarką narodową zadania rozbudowy, podniesienia produkcji przemysłowej i rolnej, zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Ogólny wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego wyniesie 21,9 proc. Oznacza to, że wysokie tempo rozwoju przemysłu polskiego w okresie Planu Trzyletniego utrzymane będzie w roku 1950. Szczególnie silny wzrost (66,7 proc.) osiągnie drobny przemysł socjalistyczny, którego rozwój posiada duże znaczenie dla zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie artykułów powszechnego użytku.

Wydatny wzrost produkcji ustalony został w przemysłach: budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjnym, budowy okrętów, elektrotechnicznym, materiałów budowlanych, chemicznym, drzewnym, skórzanym, włókienniczym oraz spożywczym.

W roku 1950 produkcja ważniejszych artykułów w przemyśle socjalistycznym przyjmując produkcję w roku 1949 za 100 wyniesie:

energia elektryczna	108,4	proc.
węgiel kamienny	103,2	„
surówka żelaza	110,7	„
stal surowa	109,0	„
wyroby walcowane	113,9	„
parowozy normalnotorowe	122,8	„
samochody ciężarowe	265,3	„
traktory	143,3	„
obrabiarki do metali i drzewa (liczone według wartości)	130,4	„
budowa okrętów	186,0	„
elektryczne maszyny wirujące	150,7	„
odbiorniki radiowe	169,4	„
cegła	136,3	„
kwas siarkowy	121,2	„
tkaniny bawełniane	106,7	„
tkaniny wełniane	106,7	„
tkaniny lniane	117,5	„
tkaniny jedwabne	124,3	„
wyroby dziane	124,5	„
obuwie skórzane mechaniczne	126,7	„
meble stolarskie	131,6	„
cukier	110,9	„
mydło do prania	126,2	„

W ROLNICTWIE nastąpi w r. 1950 dalszy silny rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz zapewniona zostanie zwiększona pomoc Państwa dla mało i średniorolnych chłopów. Państwo zapewni wszechstronną pomoc powstającym spółdzielniom produkcyjnym, a w szczególności zapewni odpowiednie zaopatrzenie ich w nowoczesne środki produkcji.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych wzrośnie do 130 tj. wyniesie o 100 ośrodków więcej niż w roku 1949. Stan parku traktorowego (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) **wyniesie 19,1 tys. sztuk i osiągnie poziom o 41 proc. wyższy od stanu w roku 1949. Elektryfikacja obejmie 520 gromad wiejskich i 140 Państwowych Gospodarstw**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



Na zdjęciu radziecki plakat wyborczy, na którym widnieją słowa: „Ślemy braterskie pozdrowienia wszystkim narodom, walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu".

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Łódź otrzyma nową wyższą uczelnię

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3 marca rb. powzięła uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 której tekst podajemy wyżej:

Rada Ministrów uchwaliła też szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego RP, m. in. Kodeks Rodzinny, przepisy ogólne Prawa Cywilnego, projekt ustawy o ustroju adwokatury, o utworzeniu Urzędu Rezerw Państwowych i Centralnego Instytutu Ochrony Pracy.

W celu zapewnienia kadr fachowców dla gospodarki uspołecznionej Rada Ministrów postanowiła utworzyć dwie nowe wyższe szkoły ekonomiczne, jedną w Szczecinie, a drugą w Łodzi. Studenci oddziału szczecińskiego Akademii Handlowej w Poznaniu oraz łódzkiego wydziału Handlu Wewnętrznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki stają się studentami nowoutworzonych szkół wyższych.

Uchwałą Rady Ministrów powołana będzie do życia nowa placówka naukowa — Morski Instytut Techniczny.

Rada Ministrów powzięła dalej uchwałę w sprawie objęcia górników, zatrudnionych stale pod ziemią w górnictwie rud, kruszców i kopalń glinki ogniotrwałej — przywilejami przyznanymi w górnictwie węglowym.

Ponadto Rada Ministrów ustaliła wzory, tryb wręczania i sposób noszenia odznak: „Przodownika Pracy", „Zasłużonego Przodownika Pracy", „Racjonalizatora Produkcji", „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji", a także wzory dyplomów „Zasłużonego Przodownika Pracy" i „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji".

Na wniosek Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, Rada Ministrów podjęła uchwałę o wprowadzeniu w obieg znaczka pocztowego o wartości 5 zł na odbudowę Stolicy.

Pismo do Prezydenta R. P.

Biskup Kowalski uznaje swą winę

i obiecuje poprawny stosunek do obowiązujących ustaw

W dniu 25. 2. 1950 r. biskup Kowalski, osadzony w areszcie domowym w związku z toczącym się przeciwko niemu dochodzeniem o naruszenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, wystosował do Prezydenta RP. następujące pismo:

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesława Bieruta
Warszawa

„Niniejszym odwołuję się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej by raczył spowodować umorzenie śledztwa wszczętego przeciwko mnie przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 lutego 1950 r.

Od chwili objęcia urzędu biskupa w Pelplinie zawsze byłem lojalny wobec ustroju demokracji ludowej Państwa Polskiego oraz wobec władz państwowych na terenie mojej diecezji.

Czyny moje uskutecznione w ostatnim okresie w związku z akcją „Caritas", postawiły mnie w konflikcie z ustawodawstwem, obowiązującym w Państwie Polskim.

Pragnę w chwili obecnej przez uzgodnienie z obowiązującym prawodawstwem czynów moich, które kolidowały dotychczas z tymże prawem, w dalszym postępowaniu swoim dać powód poprawnego stosunku do rozporządzeń i władz państwowych.

W tym celu proszę o uwzględnienie mej prośby".

Pelplin, dnia 25 lutego 1950 r.
Ks. Kazimierz Józef Kowalski
biskup pelpliński

W uwzględnieniu tej prośby prokurator Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, z polecenia Obywatela Prezydenta RP. uchylił środek zapobiegawczy, w wyniku czego biskup Kowalski w dniu 2. 3. 1950 r. został zwolniony spod aresztu domowego.

ZSRR przewodzi walce o pokój

Dnia 1 marca odbyło się w Świerdłowsku okręgowe zebranie przedwyborcze, na którym wygłosił przemówienie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik.

Poniżej zamieszczamy urywek z tego przemówienia.



M. SZWERNIK

Żyjemy w stalinowskiej epoce walki o komunizm, gdy front socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki stanowi niezwyciężoną siłę, przeciwstawiającą się obozowi kapitalistycznemu.

W Związku Radzieckim z dnia na dzień wzrasta produkcja przemysłowa i rolnicza, podnosi się dobrobyt materialny narodu, zwiększa się zdolność nabywcza ludności.

Krajom kapitalistycznym nieodwracalnie zagraża niszczycielski kryzys gospodarczy, wobec którego bezsilne okazały się wszystkie środki podejmowane przez imperialistów, aby uniknąć kryzysu.

Związek Radziecki, który narodził się ze słowami „Pokój całemu światu" prowadzi konsekwentną, leninowsko - stalinowską politykę pokoju ze wszystkimi państwami, politykę demaskowania wszystkich podżegaczy wojennych.

Stalinowska polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów zdobywa socjalizmowi sympatię mas pracujących wszystkich krajów kapitalistycznych, albowiem polityka ta jest zgodna z najżywotniejszymi interesami całej postępowej ludzkości.

Walka o pokój i współpracę między narodami uwieńczona zostanie pełnym sukcesem, gdyż temu postępowemu ruchowi przewodzi Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich z wielkim Stalinem na czele.

Przemysł węglowy — wykonał w lutym 104,6 proc. planu produkcji

W lutym br. polski przemysł węglowy notuje poważny sukces produkcyjny w postaci znacznego przekroczenia miesięcznego planu wydobycia.

W omawianym okresie plan został wykonany w 104,6 proc. przy czym przekroczenie planu uzyskały wszystkie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Najwyższą nadwyżkę w stosunku do produkcji planowanej osiągnęli górnicy Bytomskiego Zjednoczenia, wykonując plan w 108 proc.

Półtora miliona zł. nagrody

otrzymały PZPB w Pabianicach

Branżowy sąd konkursowy współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle bawełnianym dokonał podsumowania wyników współzawodnictwa za ostatni kwartał roku ub.

Według szczegółowych danych postanowiono tytuł przodującego zakładu przemysłu bawełnianego, wraz z nagrodą 1,5 miliona zł przyznać PZPB w Pabianicach.

Drugą nagrodę wraz z sumą 750 tys. zł otrzymały PZPB Nr 3 w Łodzi, zaś trzecią oraz 150 tys. zł PZPB w Bielawie.

O przyznaniu nagród zadecydowały takie elementy jak wykonanie przedterminowe planu, podniesienie jakości produkcji, wzrost dyscypliny pracy i bezpieczeństwa, higieny itp.

(w)

Kobiety wiejskie woj. łódzkiego

meldują o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia Dnia Kobiet

Najmłodsza spółdzielnia pierwsza podejmuje współzawodnictwo długofalowe

Ze wszystkich stron woj. łódzkiego napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez kobiety wiejskie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Członkinie spółdzielni produkcyjnej w ANDRZEJOWIE zorganizowały Koło Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zwerbowały do Koła Gospodyń 30 nowych członkiń.

Robotnice Państwowego Gospodarstwa Rolnego w BOGUSŁAWICACH zapisały się wszystkie w poczet członkiń Ligi Kobiet.

Gminne Rady Kobiece pow. KONECKIEGO założyły 50 grup hodowców drobiu, do których zgłosiło udział ponad 500 kobiet. Ponadto zorganizowały one 12 kół gospodyń. Koło Gospodyń w LUĆMIERZU pow. łódzkiego zradiofonizowało miejscową świetlicę i zorganizowało zespół czytelnictwa. Wszystkie kobiety gmin BRUŻYCA WIELKA i RUDA BUGAJ tego samego powiatu zaprenumerowały pisma kobiece.

* * *

Na apel chłopów — członków spółdzielni produkcyjnych pow. nyskiego, wzywających wszystkie spółdzielnie produkcyjne w kraju do podjęcia współzawodnictwa długofalowego pierwsi w woj. łódzkim odpowiedzieli członkowie rolniczej spółdzielni wytwórczej we Frampolu w pow. Rawsko-Mazowieckim.

Spółdzielnia produkcyjna we Frampolu zawiązała się dopiero w pierwszej połowie ubiegłego miesiąca i jest najmłodszą spółdzielnią na terenie woj. łódzkiego.

Posiadmy zaledwie 5 koni i 18 krów — głosi uchwała podjęta w dniu 1 marca br. na ogólnym zebraniu — więc tym bardziej pragniemy oprzeć naszą pracę zespołową na zasadach współzawodnictwa długofalowego, aby w szybkim tempie rozbudować naszą spółdzielnię i dorównać innym, które mają już za sobą poważne osiągnięcia produkcyjne.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej we Frampolu zobowiązali się m. in. wnieść w ciągu bież. miesiąca wkłady członkowskie, jak najszybciej scalić grunty i przedterminowo zakończyć wiosenną kampanię siewną. Postanowili oni również wezwać do współzawodnictwa rolniczą spółdzielnię wytwórczą w Pniewie w pow. kutnowskim.

Pierwszy rok planu 6-letniego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

Rolnych. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrośnie (w nawozach wyrażonych w czystym składniku): o 10,6 proc. w nawozach azotowych, o 21 proc. w nawozach fosforowych. o 4,8 proc. w nawozach potasowych i o 67,4 proc. dla wapna nawozowego.

Przewiduje się. że **wzrost wartości produkcji rolnej w roku 1950 przy przeciętnych** warunkach klimatycznych **wyniesie 6,4 proc. w porównaniu z r. 1949,** który był rokiem wysokiego urodzaju.

Przewiduje się szczególnie silny wzrost **wartości produkcji zwierzęcej (ok. 10.8 proc.).**

Dla Państwowych Gospodarstw Rolnych plan ustala wzrost produkcji o przeszło 25 proc., w tym, wzrost produkcji zwierzęcej o ok. 44 proc.

Według przewidywań planu całkowite zbiory ważniejszych ziemiopłodów — przy przeciętnych warunkach klimatycznych — osiągną następujący poziom w stosunku do roku 1949 (który był rokiem dobrego urodzaju).

zboża razem	**100.2 proc.**
w tym pszenica	**110,9 „**
ziemniaki	**105.4 „**
buraki cukrowe	**117.8 „**
włókniste (słoma)	**120.0 „**
oleiste	**149,0 „**

Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie: w porównaniu z r. 1949 w proc.

konie	**106,3 proc.**
bydło	**108,4 „**
trzoda chlewna	**112,7 „**

W BUDOWNICTWIE nastąpi silny rozwój działalności uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. **Wartość produkcji tych przedsiębiorstw wzrośnie w porównaniu z r. 1949 o 71,7 proc.** Nastąpi wzrost mechanizacji robót budowlanych i znaczne zwiększenie ilości sprzętu. Stosunek wartości sprzętu do wartości przerobu wyniesie 6 proc. wobec 5,7 proc. w roku 1949.

W KOMUNIKACJI plan ustala w porównaniu z r. 1949 **wzrost przewozów towarowych kolejowych o 8,6 proc. samochodowych (w komunikacji państwowej) — o 63.6 proc., rzecznych — o 16,4 proc., pełnomorskich — o 18,2 proc.**

W ruchu osobowym **zapewnione zostanie przewiezienie kolejami o 10.3 proc., zaś samochodami (w komunikacji państwowej) — o 47.3 proc. więcej osób niż w r. 1949.**

W łączności nastąpi dalsze polepszenie usług pocztowo-telekomunikacyjnych.

SIEĆ DETALICZNA HANDLU PAŃSTWOWEGO I SPÓŁDZIELCZEGO WZROŚNIE. w porównaniu z r. 1949 o 17 proc. i osiągnie ponad 49.000 punktów sprzedaży. **Jednocześnie** znacznie wzrosną obroty na jeden punkt sprzedaży.

W wyniku postępu technicznego, ulepszeń organizacyjnych, rozwoju współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego oraz podniesienia kwalifikacji pracowników **nastąpi we wszystkich działach gospodarki narodowej wzrost wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy robotników produkcyjnych w przemyśle państwowym wynieść winien co najmniej 8.4 proc., w uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlanych co najmniej 12,5 proc., w komunikacji kolejowej normalnotorowej co najmniej 5.7 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych co najmniej 9,5 proc.**

Dzięki zwiększeniu produkcji, podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu zużycia materiałów, dochód narodowy wzrośnie w porównaniu z r. 1948 o 15,2 proc., przy czym dochód narodowy wytworzony w gospodarce socjalistycznej wzrośnie jeszcze szybciej.

Wzrost dochodu narodowego oraz dalsze zmiany w jego podziale pozwolą na wzrost spożycia ludności pracującej i na wzrost socjalistycznej akumulacji.

Plan na r. 1950 oznacza poważny postęp w dziedzinie rozwoju oświaty, szkolenia zawodowego, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Na kursach zawodowych oraz **w szkołach przysposobienia zawodowego zostanie przeszkolonych o 27 proc. osób więcej niż w roku 1949.**

Ilość absolwentów szkół zawodowych I stopnia wzrośnie o 82 proc., a szkół zawodowych II stopnia — o 44 proc.

Ogólna liczba absolwentów szkół wyższych będzie w r. 1950 o 77 proc. wyższa niż w r. 1949.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie o 17,5 proc.

Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wzrośnie o 37 proc.

Kursy likwidacji analfabetyzmu osiągną ilość 50 tys. tj. o 79 proc. więcej niż w roku 1949. Na kursach tych przeszkolonych zostanie 750 tys. osób, tj. o 53 proc. więcej niż w roku 1949.

Łączny nakład książek i broszur wzrośnie o 16 proc., a nakład dzienników o 18 proc.

Rozwoj radiofonizacji zapewni korzystanie z sieci radiofonicznej abonentów w liczbie o ok. 20 proc. większej niż w r. 1949. **Liczba zradiofonizowanych wsi wzrośnie o 24 proc.**

W dziedzinie lecznictwa zamkniętego **liczba łóżek szpitalnych wzrośnie o 7 proc.** W porównaniu z r. 1949, a w sanatoriach przeciwgruźliczych — **o 26 proc.**

Ilość ośrodków zdrowia wzrośnie o 12 proc., w tym na wsi — o 15,2 proc.

Rozwój akcji wczasowej zapewni korzystanie z wczasów pracującym i ich rodzinom — w liczbie o ok. 29 proc. większej niż w r. 1949. **Liczba pracowników fizycznych korzystających z wczasów wzrośnie o 42 proc.**

Rozszerzony zostanie zakres opieki nad matką i dzieckiem. W szczególności **wzrośnie o 37 proc. liczba miejsc w żłobkach.**

W r. 1950 nastąpi znaczne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego i kapitalnych remontów mieszkań. **W ramach gospodarki uspołecznionej oddanych będzie do użytku w r. 1950 63,5 tys. izb.**

Wartość kapitalnych remontów domów mieszkalnych wzrośnie o 93 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950 zawiera znacznie więcej wskaźników niż plan na r. 1949. W szczególności plan ten ustala podstawowe zadania w zakresie rozwoju techniki w przemyśle, rozszerza zakres bilansów materiałowych, opierając się na średnich progresywnych normach oraz podaje zadania planowe w przekroju poszczególnych województw.

Wykonanie zadań Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1950 będzie oznaczało dalszy poważny krok na drodze budowania fundamentów socjalizmu w Polsce. Realizacja planu będzie wymagała wzmożenia wysiłków mas pracujących, śmiałego ujawniania rezerw istniejących w gospodarce narodowej i wzmocnienia kontroli wykonania zadań planowych.

Nasze RADY

S. KAZIK Z ŁODZI: O obecnym miejscu zamieszkania ukrywającego się nieuczciwego dłużnika może zdoła Pan dowiedzieć się w **Biurze Ewidencji. Jeżeli** po ustaleniu adresu i ewent. przeprowadzonej rozmowie nie odzyska Pan swoich pieniędzy — nie widzimy innej drogi, jak postępowanie sądowe.

* * *

HANKA Z RADOMIA: Nie znamy adresu ZMP w Radomiu. Łatwo Pani dowie się o tym w każdym zakładzie pracy, gdyż licz na młodzież robotnicza znajduje się w szeregach ZMP.

* * *

MISZCZAK T.: Szkoła Przysposobienia Włókienniczego mieści się przy ulicy Przyszkole Nr 46.

* * *

JANIA BEILC — OLIWA: Adres Marszałka Rokossowskiego: Warszawa, Ministerstwo Obrony Narodowej.

Przykład godny naśladowania

Pierwsi przodownicy NOT-u

Technicy i inżynierowie przyczyniają się do wzrostu naszej produkcji

Przy końcu ub. roku członkowie NOT inżynierowie i technicy zwrócili się do Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Związku Włókniarzy z deklaracją przystąpienia do współzawodnictwa pracy.

Deklaraca ta została przyjęta w fabrykach z prawdziwą radością. Swiadczyła ona bowiem o prawdziwie kolektywnym współdziałaniu fabrycznego personelu technicznego z załogami robotniczymi, co w rezultacie dawało gwarancję dalszego, świetniejszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i usprawnienia produkcji.

W dniu wczorajszym dokonano podsumowania pierwszego etapu tego współzawodnictwa. Na podstawie szczegółowych obliczeń za IV kwartał ub. roku tytuły oraz odznaki przodowników pracy otrzymali następujący członkowie NOT-u: Antoni Jałowiecki z PZPB nr. 3, Wacław Spałek z PZPB nr. 3, Stanisław Urbaniak z PZPW nr. 35, Zenon Kaszuba z PZPW nr. 35 i Józef Kubiak z PZZPJG Łódż-Południe.

Wszyscy wyróżnieni wykazali swą pracą na stanowiskach technicznych dyrektorów i kierowników produkcji, iż poprzez swój udział w współzawodnictwie przyczynili się do usprawnienia działalności zakładów i podniesienia wyników produkcji. Mała stosunkowo ilość przodowników NOT jest dowodem, iż nie wszyscy jeszcze członkowie tej organizacji włączyli się do współzawodnictwa na terenie własnych fabryk. Zaszczytne wyróżnienie ich towarzyszy powinno być potraktowane jako apel do podjęcia z ich strony zobowiązań współzawodnictwa wśród swoich załóg. (w)

Celowa akcja da dobre wyniki

Wzrośnie bezpieczeństwo pracy

dzięki szkoleniu pracowników w zakresie BHP

W Łodzi zorganizowano ostatnio dla przedsiębiorstw komunalnych, spółdzielczych i przemysłu miejscowego — Kurs Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Na kurs, który trwać będzie do 7 marca, powołano referentów BHP, średni i wyższy personel kierowniczy oraz majstrów i brygadzistów z wymienionych przedsiębiorstw.

Przemawiając na otwarciu kursu, kierownik mgr. Krajewski powiedział m. in.:

— Walkę o życie i zdrowie robotnika przy pracy musimy rozpocząć od szkolenia i rzeczowej propagandy. Musimy go uświadomić o grożącym mu niebezpieczeństwie i o skutkach wypadków przy pracy dla niego, dla jego rodziny i dla społeczeństwa.

Inauguracyjny wykład wygłosił inspektor społeczny BHP przy ORZZ ob. Jezierski. Podkreślając gruntowną przebudowę ustroju, jaka dokonała się w naszym państwie, omówił on zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w gospodarce socjalistycznej. W dalszym ciągu swego wykładu omówił on współprace wszystkich zainteresowanych czynników w dążeniu do stałej poprawy bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych.

Kurs ten, przeszkalając znaczną ilość pracowników w zakresie BHP, przyczyni się tym samym do poprawy stanu bezpieczeństwa w poszczególnych zakładach i fabrykach. (m)

Ks'ęg?rnia w... fabryce

Pożyteczna innowacja w PZPB nr. 8

W PZPB Nr. 8 wielkim powodzeniem cieszy się zorganizowany tu kiosk z książkami. Można w nim nabyć pięknie oprawione wydawnictwa „Książki i Wiedzy" zarówno książki beletrystyczne, jak naukowe i partyjne.

Najwięcej jednak nabywców znajdują popularne 80-złotowe wydania „Trybuny Ludu". (m)

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Legrand

Wywiad

Naczelny redaktor „Echa Paryża" wezwał mnie do siebie i oświadczył:

Postanowiłem zaangażować pana na stałego reportera. Pierwszy większy artykuł niech pan przyniesie jutro wieczorem. O czym ma pan zamiar napisać?

— Może coś społecznego, panie redaktorze. Coś o największej bolączce Francji powojennej... O bezrobociu we Francji, która podporządkowała się planowi Marshalla.

— Chce pan zaatakować plan Marshalla? — zmarszczył brwi naczelny redaktor — między nami mówiąc, rozumiem dobrze, że plan ten jest w swoich skutkach fatalny dla Francji. ale to nie należy do nas... Jesteśmy pismem popularnym, musimy pisać o rzeczach powszechnych nie ciężkich, a trafiających do każdego.

— Myślę, że do każdego trafiłaby na przykład taka rozmowa, jaką przeprowadziłbym z bezrobotnymi, wałęsającymi się nad brzegiem Sekwany...

— Hm — zastanowił się redaktor — skoro koniecznie, panie Fardot, chciałby się pan powłóczyć nad brzegami Sekwany podam panu inną myśl. Bezrobotnych zostawmy w spokoju, a zainteresujemy się innym, że tak powiem bardziej fotogenicznym elementem. Podobno pod mostem Aleksandra trzeciego, do dzisiejszego dnia schodzą się podejrzane indywidua... Ja chciałbym, ażeby zdobył pan dla mego dziennika sensację, a wierzę, że taką sansacją byłby opis nocy spędzonej w gronie paryskich apaszów. A gdyby tak zetknął się pan z jakimś prawdziwym mordercą, wywiad z nim byłby dla naszego pisma prawdziwym ewenementem!

Rozmowę tę miałem onegdaj. Dziś rano, rozłożywszy „Echo Paryża" znalazłem w nim z niemałą radością artykuł mój tej treści :

STRASZNE PRZEŻYCIE REPORTERA

Noc była ciemna, kiedy ustrojony w czapkę z klapami, w poplamioną kurtkę z brązowego aksamitu i w mocno łatane spodnie, przybyłem pod most Aleksandra trzeciego.

Jestem z natury odważny, jednakże przyznaję się, że przeniknął mnie dreszcz, kiedy pod jednym z filarów zobaczyłem podejrzane indywiduum. Przezwyciężyłem jednak lęk i położyłem się pod filarem.

Żałowałem tylko, że włożyłem na siebie czapkę o trzech klapach, aksamitną kurtkę i długie spodnie. Tamten, prawdziwy apasz, miał na sobie czapkę cyklistówkę, nasuniętą mocno na uszy, krótką, obcisłą w biodrach marynarkę i sportowe spodenki.

Rozmowa z podobnym typem była naprawdę interesująca. Ażeby pozyskać sobie jego zaufanie, zwierzyłem mu się, że poprzedniego dnia zamordowałem starca, który nie chciał odrazu oddać mi swojego zegarka.

Zwierzenia moje osiągnęły pożądany skutek, teraz bowiem potworny apasz nabrał do mnie zaufania.

I oto czego się dowiedziałem od niego. Człowiek, z którym rozmawiałem, zadusił przed paroma godzinami starą przekupkę, ażeby zrabować jej dwadzieścia franków i pięćdziesiąt centimów...

Byłem bardzo z mojego artykułu dumny. Niedbale rozłożyłem potem numer konkurującej z nami „Jutrzenki Paryża" i zdębiałem, albowiem zaraz na pierwszej stronie ujrzałem moją fotografię, moją, Jana Fardota, w kostiumie z ubiegłej nocy, poniżej zaś widniał długi artykuł, podpisany przez jakiegoś Bala.

NIESAMOWITA NOC REPORTERA

Szukając tematu, który zainteresować mógł by naszych czytelników postanowiłem spędzić jedną noc wśród mętów Paryża. W tym celu ubrany w krótką obcisłą w biodrach marynarkę, zniszczone sportowe spodnie i cyklistówkę, udałem się o północy pod most Aleksandra trzeciego.

Wnet potem nadeszło jakieś podejrzane indywiduum i położyło się opodal.

Ubrany był — jak przystało na prawdziwego apasza — w aksamitną brązową, zniszczoną kurtkę, długie spodnie i czapkę o trzech klapach. Spojrzyjcie tyl. ko na jego fotografię: na te dzikie oczy zwyrodnialca, odstające uszy, zdeformowaną czaszkę, wskazująca aż nadto wyraźnie, że jej właściciel jest zatwardziałym, patologicznie obciążonym zbrodniarzem.

Nie dziwcie się więc, że przeniknął mnie dreszcz. A on, zbliżywszy się do mnie, zaczął opowiadać mi z cynicznym spokojem, że parę godzin przed tem zamordował jakiegoś starca, ażeby zrabować mu zegarek.

Ażeby zyskać z kolei jego zaufanie, opowiedziałem mu, iż przed paroma godzinami zadusiłem staruszkę - przekupkę dla marnych dwudziestu franków i pięćdziesięciu centimów.

Opowieść moja zyskała pełną aprobatę zwyrodniałego zbrodniarza, który oświadczył mi, że powziął dla mnie dużo sympatii. Ale te godziny, jakie z nim spędziłem, były dla mnie strasznym przeżyciem, nie miałem bowiem pewności, czy ten bandyta nie zamorduje mnie po prostu tylko dlatego, że miałem lepsze buty niż on. Zaprawdę, nigdy nie zapomnę tej nocy!

Maurycy Bal.

Pełen pasji zmiąłem gazetę i cisnąłem ją w kąt.

Sensacja!... Sensacja!... A może jednak napisałbym coś, co byłoby bliższe dzisiejszej Francji Blumów i Mochów, gdybym przeprowadził wywiad nie z pseudo apaszem, ale z jakimś autentycznym bezrobotnym...

(Tłum. A.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



GŁOS: — Ratujcie sierotę!...
WACEK: — Sierotę! Słyszysz?
WICEK: — A czy jestem głuchy?
WACEK: — To walmy na pomoc!
WICEK: — Już się robi!...

WICEK: — O, to pan gospodarz! Mało pomógł pański szyld!
SOBEK: — Sam to widzę! Ale teraz zrobimy coś innego: każę otoczyć te drzwi barierką!

WICEK: — Nie będziemy czekać na sobkowe pomysły! Naprawimy zaraz drzwi — i po zmartwieniu!
WACEK: — A robota nie jest wielka: wbić hak i drzwi osadzić...

SOBEK: — Jak pan to zrobił? Bo przecież brak specjalistów...
WICEK: — Do wbicia haka nie potrzeba specjalisty! Wystarczy tylko trochę dobrych chęci!

Naszym zdaniem

Wcześniej zaczynać, wcześniej kończyć

Przed kilku miesiącami poszczególne biura, instytucje i urzędy łódzkie przesunęły godziny rozpoczynania zajęć. Chodziło tu — jak już o tym donosiliśmy swego czasu — o zmniejszenie tłoku w tramwajach w godzinach rannych i poobiednich.

Zmiana odbyła się w ten sposób, że podczas gdy część biur i urzędów miała nadal rozpoczynać pracę o 8-ej — inne o pół godziny, a nawet o godzinę później.

Dopóki dni były krótkie — innowacja ta była zupełnie słuszna. Obecnie jednak, kiedy dzień rozpoczyna się już dość wcześnie, warto się zastanowić czy praca nie powinna się zaczynać wcześniej i wcześniej kończyć. Bo do poprzedniego stanu, kiedy wszyscy naraz śpieszyli do pracy — nie możemy wrócić ze względu na niedostateczną ilość wozów tramwajowych.

Z listów, jakie napływają na ten temat do redakcji „Expressu”, wynika że pracownicy biurowi woleliby wcześniej udawać się do pracy i wcześniej wracać do domu. W ten sposób mogliby iść do teatru, kina — słowem mieliby dość dużo czasu na przyjemny i pożyteczny odpoczynek po zajęciach.

Projekt ten poddajemy pod rozwagę zainteresowanym instytucjom i urzędom, które obecnie zaczynają pracę po 8-ej. Uważamy, że od pierwszego kwietnia możnaby przesunąć początek zajęć na 7-mą, względnie 7.30, co niewątpliwie pracownicy powitają z dużym zadowoleniem. (och)

9 nowych studzien

dla ludności Chojen i Bałut

W czwartek odbyło się posiedzenie prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na którym rozpatrzono między innymi sprawę dokończenia budowy dziewięciu studzien publicznych na peryferiach miasta, jak Chojny i Bałuty.

Jest to sprawa niezwykle ważna ze względu na brak w wielu domach w tychże dzielnicach należycie funkcjonujących studzien.

Poza tym rozpatrzono również sprawozdania Komisji Kontroli Społecznej z ostatnio przeprowadzonych kontroli. (m)



Pan Alembicki siedzi w knajpie i tak rozmyśla:

— Czy wypić jeszcze jeden kieliszek, czy nie? Żołądek mówi „tak”, głowa mówi „nie”. Głowa jest rozsądniejsza od żołądka. Ale rozsądniejszy powinien zawsze ustępować głupszemu. Więc wypiję chyba jeszcze jeden kieliszek wódki...

* * *

Dwaj młodzi tatusiowie rozmawiają w biurze:

— Czy pańska żona nigdy nie starała się uspokoić dziecka śpiewem?

— Owszem...

— No i co?...

— Sąsiedzi oświadczyli, że wolą już, żeby dziecko wrzeszczało...

* * *

Pewien profesor znany był z tego, że nie przywiązywał zbytniej wagi do eleganckiego ubierania się. Kolega zwraca mu uwagę:

— Mój drogi, ludzie sądzą często z pozoru, cóż więc pomyślą o tobie, patrząc na twój ubiór?

Profesor odparł na to:

— Masz rację, ale szacunku jaki się mnie należy, nie chciałbym zawdzięczać krawcowi...

Przesądzony los ruder bałuckich

Domki na „kurzych nóżkach”

Lokatorzy zagrożonych budynków nie chcą opuszczać swych siedzib, choć im się daje nowe i lepsze

Ciężka sytuacja mieszkaniowa w północnej dzielnicy miasta

Sytuacja mieszkaniowa w Łodzi jest ciężka, najgorzej jednak wygląda na Bałutach. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Już przed wojną stan domów północnej części miasta pozostawiał wiele do życzenia. **Budynki bałuckie wznoszono tandetnie z takimi tylko wyliczeniem, aby dawały jak największe dochody właścicielowi.** O to, żeby je utrzymywać w należytym stanie, żeby lokatorzy mieli w nich pewne wygody — nikt nie myślał: ani przedwojenni właściciele, ani hitlerowscy zarządcy.

Poza tym nie wolno zapominać, że Bałuty — to najstarsza dzielnica miasta, że to tu właśnie powstały pierwsze domy Łodzi Każdy budynek zaś, jak i człowiek ma określoną długość żywota. **Rudery bałuckie — to starcy, którzy już przeżyli swe życie i powinni odejść, aby ustąpić miejsca młodszym i doskonalszym.**

Ale ci starcy dają schronienie wielu dziesiątkom rodzin robotniczych, dla których nie zdążyliśmy jeszcze wybudować nowych domów. Muszą więc nadal wegetować, aż przyjdzie chwila, gdy staną się zupełnie niepotrzebne.

Ba, ale niczego nie można przedłużać w nieskończoność! **Toteż nadżarte zębem czasu rudery walą się jedna za drugą. Sytuacja jest wprost tragiczna. Bilans ostatniej inspekcji władz nadzoru budowlanego wypadł niemal przerażająco. Na terenie Bałut trzeba rozebrać i to jak najszybciej 113 domów!**

Są tu i kilkupiętrowe domy murowane, jak budynek **przy Starym Rynku 8, przy ul. Wojska Polskiego 3,** są i mniejsze i drewniaki **przy ul. Srebrzyńskiej 31, Bojowników Ghetta Warszawskiego 24, Głuchej 8, Wawelskiej 3 itd.**

Popękane mury, zapadające się fundamenty, powyginane stropy — grożą każdej chwili katastrofą. Remontować tego już nie można, a nawet nie wolno. Można natomiast i trzeba przedłużać tylko ich agonię, aby lokatorzy nie znaleźli się na bruku. **Toteż władze nadzoru budowlanego przystąpiły do akcji tzw. remontów zabezpieczających.** Pogotowie budowlane i brygady robotników pracują bez przerwy, podstemplowując kruche ściany.

Jednocześnie odbywa się druga akcja, mająca na celu przesiedlenie jak największej liczby lokatorów z zagrożonych ruder. Na Bałutach, jak zresztą w innych dzielnicach Łodzi, nie ma wolnych mieszkań. Są natomiast jeszcze lokale niedostatecznie zaludnione. **Do nich więc wsiedla się rodziny, którym wygięte belki wiszą nad głowami, niby miecz Damoklesa.**

I tutaj jesteśmy świadkami charakterystycznych faktów. To że oburzają się ci, którym się dosiedla kogoś — ostatecznie można jeszcze zrozumieć. Zawsze to lepiej mieszkać samemu bez „obcych”, choćby się nawet zajmowało zbyt dużo przestrzeni. **Ale że się oburzają ci, dla których się to wszystko robi tzn. lokatorzy zagrożonych ruder — to już chyba rzecz niezwykła!**

A jednak tak jest. Niektórzy nie chcą wyjść z domku na kurzych nóżkach „bo tu się urodzili, więc i tutaj pragną umrzeć”. Inni są mniej sentymentalni, za to bardziej wyrachowani. Jeżeli władzom zależy na tym, żeby oni wyszli, to muszą w tym mieć jakiś interes, więc niech dadzą jakieś dobre widne mieszkanie z łazienką!...

To wcale nie przesada, ale smutne fakty. **Ileż to już razy odmawiano wprowadzenia się do tego, czy innego mieszkania, chociaż było ono bez porównania lepsze od poprzedniego, a przede wszystkim — bezpieczne!**

Takie stanowisko do niczego dobrego nie doprowadzi. Może ono pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost skutki. Pora obecna jest najzdradliwsza, na przedwiośniu domy najczęściej się walą. Toteż nie wolno kręcić nosem, wybierać **(nie wiadomo w czym)** i czekać **(nie wiadomo na co).** Trzeba brać to co jest.

A za kilka lat, gdy na miejscu dzisiejszych ruder staną nowe, wspaniałe bloki mieszkalne — kłopoty dzisiejsze będą już należały do przeszłości. Bo dla każdej rodziny robotniczej będą nowe, wygodne mieszkania i nikt już nie będzie musiał gnieździć się w domkach na kurzych nóżkach! (o)

O tytuł najlepszego zespołu budowlanego

Rywalizacja się rozpoczęła

W Łodzi najlepiej przygotowało się PPB

Już wczoraj pierwsze załogi łódzkie przystąpiły do ogólnokrajowego współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego Polski. Najlepiej przygotowało się Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, które też rozpoczęło wczoraj pracę w trzech punktach miasta jednocześnie.

Zespoły PPB walczą narazie na terenie budowli przy ul. Wólczańskiej 113, gdzie powstaje strażnica Straży Pożarnej, na Sienkiewicza przy Wigury, gdzie wznosi się budynek dla fabryki zegarów oraz na Starym Mieście, na budowli Nr. 8.

Ostatnia grupa jest największa, liczy bowiem 42 osoby. Według harmonogramów budynek Nr. 8 miał być wykończony w stanie surowym na 30 lipca, jednakże robotnicy **zobowiązali się zakończyć swe prace już 15 czerwca.** Niezależnie od tego obiecali: przez stałe zwiększanie wydajności pracy wysunąć się na pierwsze miejsce wśród wszystkich zespołów łódzkich.

Prym na tej budowli wiodą tacy wykwalifikowani murarze jak Stanisław Sztyglic i 67-letni Antoni Pietrzak, który w ramach współzawodnictwa trójkowego walczy z własnym synem, Józefem, również kierownikiem trójki murarskiej.

W najbliższym czasie do walki o tytuł najlepszego zespołu budowlanego przystąpią dalsze załogi: 15 z PPB, 3 z SPB i 2 z PBP. (sk)

I tutaj handlują legitymacjami

Nadużycia z biletami kinowymi

Należy przeprowadzać częstsze kontrole

Żaden system sprzedaży biletów do kin nie cieszył się takim uznaniem wśród świata pracy jak obecny. Daje się to zauważyć w zestawieniach frekwencji, sporządzanych przez poszczególne kina. **Wykazują one mianowicie, że kina łódzkie odwiedza obecnie prawie dwa razy więcej członków Związków Zawodowych, niż dawniej, kiedy obowiązywały różne kupony, wkładki itp.**

Zmusiło to Okręgową Dyrekcję Rozpowszechniania Filmów do zorganizowania dodatkowych seansów w dni, kiedy kina cieszyły się największą frekwencją, tj. w soboty.

Ułatwiony system sprzedaży biletów dla świata pracy otworzył jednakże możliwość nowego rodzaju nadużyć. Otóż daje się ostatnio zauważyć objaw odstępowania legitymacji związkowych osobom, które nic wspólnego ze Związkami Zawodowymi nie mają.

Sytuacja ta wymaga wkroczenia czynników związkowych, które wespół z Filmem Polskim powinny przeprowadzać częstsze kontrole w kinach łódzkich, by ukrócić tego rodzaju nadużycia. Z dobrodziejstw przysługujących światu pracy nie mogą w żadnym wypadku korzystać osobnicy, którzy uczciwą, rzetelną pracę uważają w dalszym ciągu za coś dla siebie obcego. (bk)

55 lat na scenie

Wielki jubileusz wielkiego artysty

Karol Adwentowicz dobrze zasłużył się polskiej Melpomenie



Od owego pierwszomajowego, świątecznego południa (a nie były to wtedy czasy przychylne dla podobnych manifestacji!) — kiedy młodziutki aktor Karol Adwentowicz maszerował w pierwszym szeregu manifestantów, mając w oczach ogień, a w garściach płomień czerwonego sztandaru — minęło pół wieku.

Przez 50 lat zmieniło się wiele. Zmienił się również Karol Adwentowicz. Pochyliły się lekko jego plecy, przygasły trochę zmęczone oczy. Jedno jednak pozostało w nim — obok umiłowania sztuki — niezmienne: zasada, że jeśli maszerować, to maszerować tylko naprzód w twórczcze jutro — a jeśli iść pod sztandarem to tylko pod czerwonym!

Karol Adwentowicz jest nie tylko wszechstronnie utalentowanym artystą. Jest on równocześnie społecznikiem o wyraźnie skrystalizowanym stanowisku obywatelskim.

W jego młodości nie bardzo modne i popularne były te hasła, on jednakże uważał teatr nie jako miejsce, gdzie dane jest publiczności rozerwać się i przeżyć parę kwadransów estetycznych wzruszeń.

Karol Adwentowicz, który już w młodości związał się ściśle z ruchem socjalistycznym, uważał scenę za trybunę, z której powinny padać słowa mocne — słowa rozpłomieniające serca młodych pragnieniem walki o sprawiedliwość społeczna.

W Polsce Ludowej propagujemy dzisiaj bardzo celowo teatry robotnicze, uważając, że przyczyniają się one walnie do rozpowszechnienia umasowienia kultury teatralnej. Rozumiał ich znaczenie i Karol Adwentowicz.

Już w roku 1903-im organizuje on we Lwowie pierwszą chyba w Polsce amatorską scenę robotniczą, gdzie przy szczelnie wypełnionej widowni wystawia tego rodzaju społeczne sztuki, jak manna, „Podpory społeczeństwa” Ibsena, mana, „Podpory społeczeństwa” Ibsena, „Marię Magdalenę” Hebla.

Znacznie później, kiedy w roku 1928-ym objął dyrekcję Teatru Miejskiego w Łodzi, Karol Adwentowicz, wierny swoim ideałom, również dawać tam będzie cenny, celowo dobrany repertuar. Między innymi wystawił rewelacyjne „Krzyczcie Chiny” — oraz „Cjankali” tego samego pisarza i wielkiego społecznika niemieckiego Fryderyka Wolfa, który przybył niedawno do Warszawy, jako pierwszy ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zacofane, endeckie elementy demonstrowały wówczas w sposób brutalny przeciwko tej ostatniej sztuce. Ale Karol Adwentowicz nie należał nigdy do ludzi, którzy się cofają. Wolał potem zrezygnować z dalszego prowadzenia łódzkiego Teatru Miejskiego, aniżeli naginąć swój repertuar do gustów i wymogów miejscowej burżuazji.

Gest bardzo znamienny dla Karola Adwentowicza: takich zaś gestów było w jego życiu bardzo wiele. A w historii teatru polskiego zapisane są one z taką samą pieczołowitą starannością, jak długi rejestr świetnych ról, jaki w ciągu swego długiego, pracowitego życia stworzył Karol Adwentowicz, kapitalny odtwórca postaci ze sztuk Strindberga, Sudermanna, Hauptmanna, Ibsena, Szekspira, Słowackiego, Wyspiańskiego, Krasińskiego, Żeromskiego i wielu, wielu innych — kreacji niezrównanych, świadczących o wspaniałym talencie ich odtwórcy, a stanowiących wzór dla nowych generacji aktorów.

Wielki aktor, głęboki, pracowity reżyser, wytrawny kierownik wielu teatrów, mądry społecznik, odważny działacz, człowiek o krystalicznym charakterze i gorącym sercu, zaskarbił sobie Karol Adwentowicz miłość i szacunek całego polskiego społeczeństwa. Kiedy więc obchodzi On teraz jubileusz 55-lecia pracy scenicznej, dzień ten jest świętem naszego świata kulturalnego.

Dnia 22-go lutego pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego święcono jubileusz Adwentowicza w Warszawie w Państwowym Teatrze Polskim, gdzie zespół Teatru Powszechnego w Łodzi odegrał sztukę Leona Kruczkowskiego „Niemcy” z Jubilatem w głównej roli profesora Sonnenbrucka. Po zakończeniu spektaklu — wśród bardzo wzniosłego i entuzjastycznego nastroju odbył się uroczysty akt uczczenia Adwentowicza, odznaczonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej komandorią orderu Polski Odrodzonej.

Z kolei dziś, w sobotę, złoży hołd czcigodnemu Jubilatowi nasza robotnicza Łódź.

Nie wszyscy będziemy mogli być obecni na tym święcie, ponieważ rozmiary widowni Teatru Powszechnego są dość ograniczone. Ale za to serca wszystkich nas będą w tej chwili przy Karolu Adwentowiczu. I wszyscy będziemy życzyli ażeby w krzepkim zdrowiu długo jeszcze mógł służyć Polsce Ludowej i polskiej scenie.

M. J.

List z Warszawy

Dom Literatów

w zabytkowej kamieniczce Prażmowskich

Przez szpary w deskach sączą się wąziutkie smugi słońca, w których wesoło wirują drobiny pyłu. Pod nogami chrzęści ceglany gruz, przeznaczony na izolację podłóg. Kołyszą się chwiejne „sztagi”, po których wspinamy się z piętra na piętro.

Wnętrze zabytkowej, pochodzącej z XVII wieku kamieniczki Prażmowskich, wypełniają drewniane rusztowania, po których sprawnie uwijają się robotnicy. Pachnie wilgotnym tynkiem, farbą, drzewem....

Szatę zewnętrzną otrzymała kamienica Prażmowskich, podobnie jak kamienica Jona (gdzie mieszczą się ruchome schody) oraz kilka innych kamieniczek przy placu Zamkowym — w czasie budowy Trasy W—Z. Świeciła więc jasnym frontonem, połyskiwała kryształem szyb — wnętrze jednak ziało pustką.

Dopiero, gdy stało się wiadome, że użytkownikiem zabytkowej kamieniczki będzie Związek Literatów — przystąpiono do wykańczania wnętrza. Harmonogram przewidywał ukończenie robót na dzień 31 grudnia 1950 r. Dom Literatów będzie już jednak gotów na dzień 1 czerwca rb., co jest zasługą ambitnej załogi i oddziału „Betonstalu“.

Klatka schodowa wykonana będzie w marmurze, lub drzewie twardym. Światło popłynie przez olbrzymie, wysokości trzech pięter okno z lustrzanego szkła. W zabytkowych podziemiach, o beczkowych sklepieniach, mieścić się będzie winiarnia.

Parter, przeznaczony na restaurację, posiadać też będzie część mieszkalną dla stałego personelu Domu. Na pierwszym piętrze znajdą się biura oraz piękna sala konferencyjna. Wyposażona ona zostanie w boazerie i malowane plafony, kryte za fasetami światła.

Księgozbiór, oraz cztery sale czytelniane, znajdować się będą na drugim piętrze; trzecie zaś przeznaczone jest na pokoje hotelowe. Wymagania współczesnej higieny i nowoczesnego komfortu łączyć się tu będą harmonijnie z pięknem minionych wieków. Sufity z rzeźbionych belek, zabytkowe okna przypomną, że jednak znajdujemy się w samym sercu starej Warszawy... zaś bieżąca woda, ogrzewanie centralne, nowoczesne oświetlenie — powiedzą nam znów, o Warszawie nowej, odbudowanej, coraz piękniejszej.

Od tygodnia w kamienicy Prażmowskich wykonywane są roboty tynkarskie. Pracuje 77 ludzi załogi, wkrótce rozpoczyna się jednak praca na dwie zmiany. Do pierwszego czerwca termin nie tak daleki. A ambitny „Betonstal“ jeszcze nigdy przecież nie zrobił zawodu!

Bgr.

Twoja krew może uratować życie innym!

Zgłaszajcie się na krwiodawców

Poza szczytnym mianem — do 100 tys. zł. rocznie

Instytut Przetaczania Krwi PCK przy ul. Armii Ludowej 26 liczy już około tysiąca osób, które systematycznie dostarczają swej krwi dla celów leczniczych.

Dotychczas ilość ta wystarczała, od pewnego jednak czasu okazała się niewystarczająca. **Krew ludzka znajduje bowiem coraz szersze zastosowanie przy rozmaitych zabiegach i kuracjach, poza tym coraz częściej zgłaszają się po nią placówki zdrowia z prowincji, gdzie nie ma jeszcze stacji przetaczania krwi.**

Dlatego też kierownictwo IPK zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem do ludności m. Łodzi, aby zapisywała się w szeregi dawców krwi.

Często niewielka dawka tego życiodajnego płynu może uratować kogoś od śmierci, a dla tego, kto dostarcza krwi — zabieg ten jest zupełnie bezbolesny, nieszkodliwy.

Przy tym Instytut przypomina, że za pobieraną krew płaci się na miejscu dość wysokie sumy. **Szklanka krwi ludzkiej kosztuje do 10 tysięcy złotych, ponieważ zaś w ciągu roku bez żadnego uszczerbku dla zdrowia można pozbawić się 8—10 szklanek krwi — chlubna i społeczna misja krwiodawcy zapewnia ponadto wcale niezły dochód w wysokości 80—100 tysięcy złotych rocznie.**

Zapisy dawców krwi przyjmuje się przy ul. Armii Ludowej 26 w godzinach rannych i po stwierdzeniu, że zgłaszający się jest zupełnie zdrowy — od razu zapisuje się go w szeregi krwiodawców.

(s)

Bezpłatny odczyt

W Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza odbędzie się dziś o godzinie 19.15 odczyt Leona Gomolickiego p.t. „Radziecka krytyka literacka”. Wstęp bezpłatny.

Termometry już są

ale chorować nie trzeba

Do Łodzi nadeszły ostatnio termometry, które zostały już rozdzielone między poszczególne apteki.

Ze względu na to, że termometry wykupują ludzie, którym w ogóle nie są potrzebne, uważamy, że byłoby wskazane sprzedawać je jedynie na recepty lekarskie.

(m)



133)

Krysia była zepsuta i rozpieszczona, wiedział o tym od dawna. Dlatego to tak szybko stracił dla niej cały sentyment. Monika była pewna, że pod jego opieką zmieni się na lepsze. Biedna Monika, nie zdawała sobie sprawy, iż Krysią nikt nigdy kierować nie będzie. Za bardzo była despotyczna.

Ale cóż? Obiecał, powinien dotrzymać. Zresztą i tak Monika była dla niego stracona. Wszystko jedno więc, z kim miał się żenić. A jeżeli to miało przynieść taką ulgę Monice, może ożenić się z Krysią, skoro, jak twierdzi Monika, kocha go.

Trzeba będzie pojechać do Sopot i naprawić wczorajsze nieporozumienie. Skoro mają być małżeństwem, trzeba iść na wzajemne ustępstwa. Pojedzie jutro i wysłucha propozycji i projektów Krysi. Ostatecznie lato nie będzie trwało wieki. Towarzystwo z „Dyplomatki” rozjedzie się i Krysia wróci do Łodzi. Będzie wtedy czas myśleć o małżeństwie..

Fakt, iż ślub sie ieszcze odwlecze, wrócił mu dobry humor. Jutro napisze obszerny list do Moniki. Ona tam na pewno czeka z niepokojem na wiadomości od niego. Żal, który zrazu czuł do Moniki, przybladł nieco. Zaczynał ją rozumieć. Tak, całe swe życie poświęciła dla dobra Krysi. Nie mogła teraz zdradzić jej. Co za pech, że właśnie akurat jego musiała Krysia pokochać! Co za szczęście czekałoby go w wspólnym pożyciu z Moniką, gdyby nie Krysia... Jakaż ironia losu! Spotkał po wielu latach prawdziwą, tę jedyną kobietę i musi z niej zrezygnować. Jedyną pociechą w tym wszystkim jest to, że będą żyli razem w domku na przedmieściu Łodzi. Jako przybrany zięć będzie mógł się opiekować Moniką. Czy przyjdzie jednak czas, że potrafi stłumić w sobie głęboką miłość do niej? Czy potrafi zdobyć się na jakąś tkliwość dla Krysi?

Te pytania dręczyły go nieustannie i nie dawały spokoju. A nie był w stanie myśleć o czym innym. Nie mógł tego, tak poważnego zagadnienia, potraktować lekko.

W domu wczasowym, gdzie mieszkał, czekała na niego depesza. Otworzył, przeczytał. Nie wierzył własnym oczom. Cóż to miało znaczyć?

„Zrywam zaręczyny. Jesteś brutal i despota. Nie sądź, że tylko ty jeden jesteś na świecie”.

Krystyna zrywała? Ale dlaczego? Z powodu tak drobnego nieporozumienia? Ależ to trzeba wyjaśnić. Zaraz. Natychmiast.

Ubrał się pośpiesznie, zdążył jeszcze na południowy pociąg. Był pełen niepokoju. Co też Monika powie, gdy się dowie? Ładnego piwa nawarzył!

Gdy dojechał do „Dyplomatki”, było już po obiedzie. Krysi w jej pokoju nie zastał. Pokojówka objaśniła go, że widziała, jak panienka schodziła do ogrodu. Poszedł ją szukać. Ogród był pusty. Barwne parasole były pozwijane, drzewa uginały się pod naporem szalejącego wiatru. Cóż mogła robić w taką pogodę Krysia na powietrzu? Szedł przez uliczki, rozglądając się na wszystkie strony. Biedaczka, na pewno jest przejęta wczorajszą awanturą. Że też on nigdy nie potrafi rozmawiać z nią spokojnie!

Doszedł do końca ogrodu. Pod wysokimi topolami stała altanka. Tam na pewno była Krysia. Biedaczka. Nagle zatrzymał się. Z altanki dochodziły odgłosy rozmowy. Krysia nie była sama! O, śmiała się! Podszedł wolno i stanął zaskoczony. Scena, którą ujrzał, nie wymagała komentarzy. Krysia spoczywała w czułym uścisku pana Junot. Stefan w pierwszej chwili był tak skonsternowany, iż nie wiedział, co z sobą zrobić. Tamci nie zauważyli go, zajęci sobą i pieszczotami. Stał długą chwilę, jakby się chciał jeszcze upewnić w swych przypuszczeniach. Wreszcie odszedł cicho, niezauważony.

Zaraz potem udał się na dworzec. Nie było sensu rozmawiać z Krysią. Sytuacja była najzupełniej wyraźna. Krysia była zajęta panem Junot. To wyjaśniało słowa depeszy: *„Nie sądź, że jesteś jedynym mężczyzną na świecie“*. Tak, to musiało trwać już od dawna. Przypomniało mu się, jak bezwstydnie czulili się do siebie w tańcu.

Jak też musiał zbłaźnić się z tymi oświadczynami, całkiem niedorzecznymi. Ale dlaczego Krysia przyjęła go? Tak, przecież najwidoczniej wahała się. Musiał czekać na jej odpowiedź. Krysia go nie kochała. Monika się myliła. Był tylko jednym z jej flirtów, których miała całe dziesiątki. Przypomniał mu się Roman J... i altanka w ogródku Moniki. W takiej samej sytuacji, jak dziś z Francuzem, zastał ją kilka tygodni temu z Jonem. Tak, panienka lubiła przygody, flirtowała na prawo i lewo, nie żałując łask przygodnym adoratorom... I taka kobieta miała być jego żoną? Nigdy w życiu! Monika nie może tego od niego wymagać! To jest za wiele!

(D.c.n.)

Na rozstajnych drogach

Jaki mam wybrać zawód?...

Obranie właściwego kierunku — to pożytek dla siebie i całego społeczeństwa. — Czym prędzej należy zlikwidować wielotorowość w szkoleniu nowych kadr specjalistów!

Jaki wybrać zawód? Jest to sprawa zasadnicza. Pomijając zdolności i zamiłowania kandydatów, akcja szkolenia wymaga najtroskliwszej koordynacji. Naturalnie, że każdy może wybrać zawód według swojego upodobania, gdyż posiadamy gęstą sieć szkół zawodowych licznych typów i wielorakie kursy. Ale nieprzemyślany wybór zawodu w dzisiejszej rzeczywistości wyrządza krzywdę zarówno zainteresowanym jak i gospodarce narodowej.

Cóż z tego, że ktoś ukończył kursy krawieckie, skoro w tej chwili przemysł odzieżowy jest nasycony i ta gałęź przemysłu nie odczuwa braku rąk do pracy. Można by tu wyliczyć szereg zawodów, dla których dalsze masowe a bezplanowe szkolenie stworzyłoby zbędną nadprodukcję.

Natomiast istnieje głód rąk do pracy w gałęziach najbardziej żywych i czynnych i temu zagadnieniu warto poświęcić więcej uwagi.

Istniejąca wielotorowość w szkolnictwie zawodowym stworzyła w niektórych dziedzinach niepożądane przerosty. Skonfrontujemy to z życiem.

* * *

Urząd Zatrudnienia. Już na wstępie naszej rozmowy z dyrektorem Urzędu — padają słowa:

— Mamy nadmiar odzieżowców, nadmiar niewykwalifikowanych maszynistek i sił biurowych, nadmiar szoferów...

— Jakie są potrzeby?

— Na pierwszy plan wysuwa się budownictwo. Potrzebni są mężczyźni i kobiety. Przed kobietami stoi cały zakres prac, jak: malowanie, szklenie, obsługa maszyn, wind itp. Na terenie naszego województwa mamy jedną jedyną szkołę budowlaną mieszczącą się w Łodzi, która nie jest w stanie zaspokoić potrzeb. A my przecież potrzebujemy wyszkolonych murarzy, cieśli, stolarzy, zbrojarzy, których brak daje się dotkliwie we znaki. To właśnie jest najbardziej paląca potrzeba — należy młodzież wyszkolić w tym zawodzie. Poza tym potrzeba nam tkaczek, prządek — słowem rąk do przemysłu łódzkiego, potrzeba nam metalowców i robotnic do prac usługowych...

— Zwracamy dużą uwagę na właściwe rozwiązanie zagadnienia szkolenia zawodowego dla istotnych potrzeb naszej gospodarki planowej. Plan 6-letni przewiduje znaczne powiększenie zatrudnionych kadr w całym życiu gospodarczym. Dewizą naszą jest: przez właściwe szkolenie zawodowe — do natychmiastowego właściwego zatrudnienia.

Tyle Urząd Zatrudnienia.

* * *

Odwiedzamy z kolei Okręgową Dyrekcję Szkolenia Zawodowego, która przejęła od Kuratorium Szkolnego całe szkolnictwo zawodowe.

— Kochany Expressie! Proszę Cię bardzo, napisz mi w „Naszych radach", gdzie w Łodzi mieści się szkoła krawiecka i czy jest w niej internat"...

„— Jestem synem małorolnego chłopa i pragnę zostać szoferem, żeby zarabiać na siebie i nie być ciężarem dla rodziny. Czy ja mogę być przyjęty do szkoły szoferskiej? Ukończyłem 7 klas szkoły powszechnej"...

„— Mam małą maturę i krawieckie świadectwo czeladnicze..."

Listy. Dziesiątki listów napływają dziennie do naszej redakcji od Czytelników w różnym wieku, pragnących kształcić się zawodowo. Listy często wzruszające, w których z każdego słowa tchnie nadzieja zdobycia właściwego startu życiowego. Listy, przepojone miłością do rodziców i troską, w której przebija chęć usamodzielnienia się, aby nie być ciężarem dla swoich najbliższych.

Czyż trzeba udowadniać, że listy takie nie mogą pozostawać bez oddźwięku i że należy wyciągnąć pomocną dłoń młodym zastępom, pragnącym kształcić się i pracować?.

— Kto jest dysponentem w dziedzinie tego szkolnictwa i czemu należy przypisać, że istnieje nadmierna ilość bliźniaczych kursów oraz niedobór w innych, najżywotniejszych dziedzinach?

Pod względem szkolenia w sensie potrzeb państwowych — pada odpowiedź — realizowane są wszystkie potrzeby przemysłu. Przerost kursów w pewnych branżach spowodowany został faktem, że organizowały je liczne instytucje prywatne. Od sześciu miesięcy sprawę wzięła w swoje ręce DOSZ i przystąpiła do wytrzebienia bezplanowości i chaosu.

Nie dziwimy się, że to zadanie wymaga wielkiego wkładu pracy i czasu. Dlaczego jednak nie uruchomiono najbardziej koniecznych kursów? Czy np. jedyna szkoła rzemiosł budowlanych ma zaspokoić potrzeby całego województwa?

Do zadań DOSZ-u — odpowiadają nam, — należy jedynie nadzór pedagogiczny i subsydiowanie kursów, zgłaszanych przez centralne zarządy licznych gałęzi przemysłu. DOSZ zatwierdza kursy, jeżeli one odpowiadają istotnym potrzebom gospodarki narodowej. Poza kursami pedagogicznymi DOSZ nie posiada aparatu do organizowania nowych kursów i nie jest rolą DOSZ-u organizowanie kursów budowlanych, mimo, że istniejące, a prowadzone przez SPB i PPB nie zaspokajają potrzeb.

A'e teraz DOSZ przystąpił do rozpracowania zagadnienia uzawodowienia publicznych średnich szkół zawodowych, w kierunku, budowlanym.

Lepiej późno niż wcale!...

* * *

Odbyta przez nas lekcja poglądowa nasuwa duże wątpliwości co do prężności planu szkolenia zawodowego. Organizacja jego z trudem podąża za narastającymi potrzebami.

Brak na terenie całego państwa szkoły przysposobienia przemysłu budowlanego — posiada swoistą wymowę.

Wnioski, które stąd wysnują Czytelnicy, stający przed zagadnieniem: jaki wybrać zawód? — są jasne. Należy unikać kursów, z nieokreślonym celem zatrudnienia, z których wyjdą absolwenci nikomu nie potrzebni.

Niechaj przyświeca dewiza: **przez właściwe szkolenie — do natychmiastowego zatrudnienia!** (P)

Okulary dla analfabetów

Jeszcze czterysta nowych kursów

W Łodzi przewiduje się w tym roku przeszkolenie wszystkich analfabetów, objętych ustawą, to jest takich, którzy nie ukończyli jeszcze pięćdziesięciu lat. W tym też celu uruchomi się jeszcze czterysta nowych kursów.

Obecnie wszyscy uczniowie kursów początkowej nauki czytania i pisania, poddani zostaną specjalnym badaniom w klinikach ocznych. Robi się to w tym celu, aby umożliwić im szybkie otrzymanie okularów.

Jeśli chodzi o kursy na peryferiach miasta, gdzie w niektórych salach brak jeszcze światła elektrycznego, uzyskano już odpowiednią ilość lamp naftowych, które będą je oświetlały do czasu założenia elektryczności. (m)

Ośrodki Maszynowe

przygotowane do wiosennych zasiewów

We wszystkich spółdzielczych ośrodkach maszynowych odbywają się przeglądy techniczne maszyn i sprzętu rolniczego, przeznaczonego jako pomoc w uprawie i zasiewach dla mało i średniorolnych chłopów oraz częściowo spółdzielni produkcyjnych.

Do 1 marca br. warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz podręczne warsztaty SOM wyremontowały już 90 proc. traktorów i większych maszyn rolniczych z ośrodków maszynowych, a do 15 marca br. wyremontowane zostaną pozostałe traktory i maszyny.

Podczas wiosennych zasiewów rolnicy skorzystają z pomocy 2.885 spółdzielczych ośrodków maszynowych i ponad 10.000 gromadzkich filii ośrodków maszynowych.

Na półkach księgarskich

Nakładem wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące nowe książki:

Alridge J. — Orzeł Morski, Bok J. — Robotniczy posterunek, Bortnowski W. — O powstaniu styczniowym, Bragin M. — Zwycięskie czołgi, Fiedland L. — Zwycięstwo nad śmiercią, Kowalewski A.—Szlak bojowy Armii Radz., Kraminow D.—Drugi front—wyd. II, O Armii Radzieckiej — wyd. III, Ochotnikow W. D. — W świecie utrwalonych dźwięków, Rokossowski K. — Stalin — największy strateg, Strategia zwycięstwa, Stupow A. i Kokunow W. — Praca partyjno-polityczna, Uszerenko J. — O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej, Wiersze i opowiadania o Armii Radzieckiej — wyd. II, Worobiow E. — Duma piechura — wyd. II.

Spekulantom spadła maska!

Z pamiętników Jana (nie Chryzostoma) Paska



Miał pan Pasek sklep tekstylny,
A w swym sklepie — puste lady!
Zaś klientom swym tłumaczył:
— Takie czasy, nie da rady...

A w mieszkaniu — moc towaru,
Jak to widać na rycinie!
(Siedział Pasek na welence,
Więc posiedzi w Milencinie!)

Mniejsza absencja — więcej produkcji

Poprawa dyscypliny pracy

dzięki celowej i wydajnej działalności trójki fabrycznej. — Nieusprawiedliwiona nieobecność przy pracy zmalała trzykrotnie

Jest w Łodzi jedna fabryka, w której jeszcze we wrześniu ubiegłego roku nieusprawiedliwiona absencja obejmowała około 4 procent załogi. Po czterech miesiącach w lutym bieżącego roku, cyfra ta spadła do 1.4 proc. Jak to się stało, że właśnie w tej fabryce osiągnięto tak doskonałe wyniki, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu potrafiono zmniejszyć absencję o blisko 2.6 proc.?

Złożyło się na to wiele momentów, a przede wszystkim... Ale zacznijmy od początku. W końcu września ubiegłego roku powołano w fabryce trójkę dyscypliny pracy. Weszli do niej Bolesław Żytkiewicz robotnik, pracujący dotąd na opalarce, Stanisława Ziarkiewicz, przewijaczka i Edward Marciniak, pracownik przykrawalni. Trzej najbardziej sumienni robotnicy, opinia których dawała pewność, że podołają swojej ciężkiej i trudnej pracy.

Na drugi dzień po wyborze, pojawili się oni na portierniach, sprawdzając, kto się spóźnił, kto w ogóle nie przyszedł, a przede wszystkim, co w fabrykach włókienniczych jest szczególnie ważne, kto opuszcza pracę przed jej zakończeniem. Powiedzmy bowiem sobie jasno. W wielu fabrykach istniał zwyczaj, że niektórzy robotnicy wyłączali warsztaty na kilkaście minut, czy nawet na pół godziny przed końcem pracy, wałęsając się potem po podwórzu, lub wyczekując przed portiernią na wybicie godziny, aby być pierwszymi na ulicy.

A przecież każda nieprzepracowana minuta w łódzkim przemyśle włókienniczym daje rocznie stratę ponad 200 tysięcy metrów tkanin. A jeśli tych minut jest więcej?

Po kilkunastu dniach większość robotników zrozumiała celowość akcji. Przestali się spóźniać, przestali opuszczać pracę bez wyraźnej potrzeby. Byli jednak i tacy, którzy w trójce widzieli swoich wrogów, którym trudno się było przyzwyczaić do normalnych warunków. Mówimy — byli tacy, bo i ci w większości zrozumieli już swój błąd i zmienili swój stosunek do wykonywanej pracy.

Jak to się stało? Jakich argumentów potrzeba było, aby ich przekonać? Weźmy dla przykładu obywatelkę N. Należała do tych, którzy najwięcej się kłócili. Przecież pięć minut nikogo nie zbawi. A rano właśnie uciekł jej tramwaj. Wieczorem — znowu tramwaj. I tak w kółko. Wezwano ją na rozmowę i zadano jej jedno pytanie: — Bierze pani udział we współzawodnictwie?

— No, biorę.

— A dostała pani już nagrodę.

— Nie, jeszcze nie.

— A zastanowiła się pani dlaczego? Dlatego właśnie, że ten jeden, czy dwa opuszczone w miesiącu dni, że te kilka spóźnień zaważyły na ostatecznym wyniku. Zmniejsza pani w ten sposób swój własny zarobek, bo przecież godzina straconego czasu, to czterdzieści metrów towaru. I właśnie o te niewykonane czterdzieści metrów opóźnia się ogól na poprawa warunków bytu, poprawa pani własnego życia.

Rozmowa trwała jeszcze długo. Na drugi dzień obywatelka N. zgłosiła się sama. Że ona by chciała odrobić te godziny, które w tym miesiącu straciła. Żeby jej przydzielić jakiś rezerwowy warsztat. Dziś — otrzymała już dwie nagrody za doskonałe wyniki we współzawodnictwie.

Pomogła również tablica, na której wywieszane są nazwiska bumelantów i spóźnialskich. Przez pierwsze dwa tygodnie zwracano na nią nawet mało uwagi. A dziś wielu robotników przychodzi i prosi po prostu ze łzami w oczach, aby ich stamtąd zdjąć. Że już się poprawią. Że to już po raz ostatni.

Przykład tej jednej fabryki, przykład PZPB Nr. 8, wskazuje, że przy odpowiedniej organizacji pracy, przy należytym zainteresowaniu ze strony organizacji partyjnej można w ciągu krótkiego okresu czasu znacznie poprawić dyscyplinę pracy.

Nasi przodownicy



MARCELI SILSKI

Napewno większość z nas nie domyśliłaby się nigdy, iż piękne, pilśniowe kapelusze, czy modne damskie włochacze robi się z... królików. A jednak tak jest na prawdę. Opowiada nam o tym obszernie i interesująco ob. Marceli Silski czołowy przodownik Państw. Fabryki Kapeluszy przy ul. Curie-Skłodowskiej i jeden z najlepszych fachowców tych zakładów.

Piękny pilśń czy filc, z którego zręczne ręce modystki układają najnowsze modele kapeluszy produkuje się z sierści zajęczej lub króliczej. Produkcja jest niezwykle interesująca i wymagająca dużej dokładności i znajomości fachu od robotników.

Marceli Silski jest zespalaczem włosia. On to właśnie bezpośrednio wyrabia gładkie i miękkie filce. Dziennie 300 sztuk kaplinów przechodzi przez jego ręce.

W okresie swej czteroletniej pracy niejednokrotnie bywał wyróżniany za wzorową robotę. Od czasu zaś kiedy wprowadzono współzawodnictwo należy do czołowej grupy przodowników, którzy kilkakrotnie otrzymali już nagrody i premie.

Prócz pracy zawodowej ob. Silski jest aktywnym działaczem społecznym na terenie fabryki. Podejmując apel Markiewki, jako pierwszy wśród swej załogi zobowiązał się na rok bieżący podnieść swą normę wykonania do 130 proc.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — g. 18. —
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.
„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.
ADRIA (dla młodz.) — C...odziej sadów — 16, 18, 20.

KINA

BAŁTYK — Ziemia woła — 17, 19, 21.
BAJKA — Serenada w dolinie słońca — g. 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 10.
HEL (dla młodz.) — Pościg — 16, 18, 20.
MUZA — Dubrowski — 18, 20.
POLONIA — Torpedowiec nieugięty — godz. 15, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Konstanty Zasłonow — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska I seria godz. 16, 18, 20.
ROMA — Lekkomyślna siostra — 16, 18, 20.
REKORD — Chłopiec z przedmieścia — (dla młodz.) — 16; Cyrk — 18, 20.
STYLOWY — Rajn's — g. 18, 20.
ŚWIT — As wywiadu (dla młodz.) — 16; Sumienie — 18, 20.
TĘCZA — 500 ccm — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Konfrontacja — 16, 18, 20.
WISŁA — Pustelnia Parmeńska — II seria 15, 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Czarci Żleb — 16, 18, 20.

FORANEK DLA ŚWIATA PRACY w Filharmonii

W ramach XIX Poranku dla Świata Pracy (niedziela, 5 bm. godz. 12-ta) HENRYK PALULIS wykona Koncert skrzypcowy Mendelssohna. Dyryguje ROMAN MACKIEWICZ. W programie ponadto Glucka — uwertura „Ifigenia w Aulidzie" oraz Dworzaka — V Symfonia („Z Nowego Świata").

Ceny miejsc zniżone o 50 proc.

Gigantyczny wyścig kolarski

na trasie Warszawa–Praga zacznie już niezadługo pasjonować miliony ludzi. Walka na dystansie 1.479 klm. w atmosferze serdecznej przyjaźni klasy robotniczej

Niedaleki już czas, kiedy cała Polska będzie się znowu emocjonowała gigantycznym i najbardziej atrakcyjnym wyścigiem kolarskim, prowadzącym z Warszawy do bratniej Pragi. Tę tradycyjną imprezę organizują jak wiadomo organ KC PZPR „Trybuna Ludu" i organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji — „Rude Pravo".

Wyścig rozgrywany na terenach Polski i Czechosłowacji, zgromadzi na starcie dziesiątki kolarzy państw demokracji ludowej i zespoły robotnicze państw kapitalistycznych. Będzie to jeszcze jednym dowodem silnej więzi, łączącej lud pracujący, który zarówno na arenie wydarzeń politycznych jak i sportowych skupia się pod sztandarami pokoju.

Wyścig zgromadzi na starcie dziesiątki kolarzy różnych państw. Któż jednak zliczy miliony ludzi w Polsce i Czechosłowacji, którzy będą się przypatrywać tej gigantycznej imprezie kolarskiej? Któż wreszcie zliczy miliony ludzi w innych państwach demokratycznych a także i w państwach kapitalistycznych, którzy przy głośnikach radiowych będą oczekiwać wieści o przebiegu gigantycznych zmagań kolarzy?

I te właśnie miliony ludzi, rozrzuconych po wszystkich zakątkach Europy oraz — śmiemy twierdzić — pozostałych kontynentów, dadzą najlepsze świadectwo atrakcyjności i ważności organizowanej przez dwa bratnie organy imprezy.

Przez pełnych 10 dni wyścig ten będzie trzymał w nieustannym napięciu nerwy wszystkich bez wyjątku — tak sportowców, jak i laików, tak młodych, jak i starszych. Interesować się nim będą wszyscy, dokąd tylko dotrze wiadomość o tej gigantycznej imprezie.

Odpowiednie przygotowania zostały już poczynione. Rozesłano już zaproszenia do kolarzy Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, do Związków Zawodowych Anglii, Francji, Włoch, Danii, Norwegii, Finlandii, Szwecji oraz Polonii francuskiej. Czesi zorganizowali już u siebie Komitety Etapowe, obecnie do tych prac przystępuje również Polska.

Wczoraj właśnie przybyli do Łodzi prezes PZKol. Gołębiowski oraz inspektor GKKF Manczarski, którzy na specjalnej konferencji w WUKF-ie referowali sprawy organizacyjne. Na konferencji tej powołano już do życia Komitet Etapowy, który będzie czuwał nad przebiegiem wyścigu na poleconym mu odcinku.

Tegoroczny wyścig Warszawa — Praga powiązany zostanie również z jubileuszem 30-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którą to uroczystość będziemy obchodzić dnia 27 kwietnia. Obecni będą na niej zawodnicy i przedstawiciele państw, biorących udział w wyścigu.

Urządzając wyścig, organizatorzy postanowili jednak wprowadzić do regulaminu pewne zmiany. Najważniejszą z nich jest włączenie dodatkowego etapu, który poprowadzi po miasteczkach podwarszawskich na długości 143 km. Zawodnicy wystartują do tego krótkiego etapu 30 kwietnia. Mimo to jednak formalnie będzie się uważało za datę rozpoczęcia wyścigu 1 maja.

W dzień Święta Pracy zawodnicy wyruszą z Warszawy przez Piotrków — Tomaszów do Łodzi, gdzie będzie się mieściła meta drugiego etapu, liczącego 185 km. Dalsza trasa wygląda następująco: Łódź — Wrocław (212 km) Wrocław — Chorzów (180 km.), Chorzów — Cieszyn (194 km.), z tym, że start odbędzie się nie w Chorzowie, lecz w Katowicach, Cieszyn — Gottwaldowo (142 km.), Gottwaldowo — Brno (140 km.), Brno — Pardubice (137 km.), i Pardubice — Praga (146 km.).

Trasa została więc ułożona w ten sposób, że kolarze będą przejeżdżać przez wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe tak w Polsce, jak i w Czechosłowacji.

Zmiany wprowadzono również w liczbowym składzie poszczególnych drużyn narodowych. Składać się one będą mianowicie nie z 8, jak dotychczas, lecz z 6 zawodników, przy czym punktowaniu podlega czas trzech pierwszych.

Ponadto, dla podkreślenia ważności jazdy i zwycięstwa zespołowego, wprowadzone zostaną białe koszulki dla całego zespołu, który w ogólnej klasyfikacji etapowej znajdzie się na pierwszym miejscu. Żółtą koszulkę natomiast otrzyma jak dotąd indywidualny leader wyścigu.

Niezmiernie ważna zmiana zajdzie również na trasie wyścigu w samej Łodzi. Metę postanowiono mianowicie umieścić nie w Helenowie, który jest za mały, lecz na stadionie ŁKS Włókniarz. Wybór tego boiska nakłada na Zrzeszenie Sportowe Włókniarz obowiązek odpowiedniego przerobienia wjazdu, gdyż obecny jest bardzo niewygodny, a przecież musimy się liczyć z tym, że na metę wpaść może jednocześnie kilkudziesięciu kolarzy, których czeka jeszcze „runda" na około stadionu.

Lokalne derby Łodzi

Piłkarze ŁKS Włókniarz i Widzewa stają do pojedynku



Drużyny ligowe ŁKS Włókniarz i Widzewa przygotowują się obecnie na obozie w Szklarskiej Porębie do nadchodzącej młócki piłkarskiej. Nim jednak stoczą swe pierwsze boje ligowe, spotkają się przedtem w meczu towarzyskim, który odbędzie się 12 bm. o godz. 12 na boisku Zjednoczonych.

„Czerwoni" będą chcieli w tym spotkaniu wypróbować świeży narybek. Tak więc obok starych „repów" ujrzymy młodych lub nowych zawodników. W bramce ŁKS zagrają na zmianę Szczurzyński, Styczyński, Kwasek (podobno się poprawił) oraz Mucha.

W obronie obok Włodarczyka i Łucia zagra też Matloch, który występował już w barwach Rymera oraz Gwardii-PTC.

Przygotowano też dwie formacje pomocy. Pierwszą trójkę będą stanowili Pietrzak, Urban i Miller, w drugiej natomiast ujrzymy Rączkę, Bajana i Sołtyszewskiego.

Próbne posunięcia nie ominą również linii ataku, gdzie na pozycji lewoskrzydłowego zadebiutuje Zygmuncik w towarzystwie Koźmińskiego, Barana, Patkoli i Hogendorfa. Jeśli do tego czasu przyjedzie z Warszawy „Makuś", również i on spróbuje swych możliwości.

Zwolennicy piłkarstwa ciekawi są zapewne formy swych pupilów. Ano, zobaczymy, czego się nauczyli w Szklarskiej Porębie...

Szkoda, że tak krótko...

Feliks Sztam opuszcza dziś nasze miasto

Prawie cały miesiąc bawił w naszym mieście popularny trener pięściarski — Feliks Sztam. Praca jego w Łodzi polegała głównie na przyswojeniu naszym trenerom najnowszych metod, stosowanych w zajęciach z zawodnikami oraz na ujednoliceniu szkolenia bokserskiego.

Na kursy szkoleniowe, prowadzone przez trenera Sztama, uczęszczało ogółem 40 instruktorów, przy czym znaczna ich część rekrutowała się z innych ośrodk[illegible] naszego województwa. Mniej zaawansowani instruktorzy zdobyli moc fachowych wiadomości, a bardziej rutynowani — mogli w jeszcze większym stopniu udoskonalić styl swej pracy.



Dziś trener Sztam opuszcza już nasze miasto, udając się na [illegible] odcinek swej pracy pedagogicznej — do Poznania. Sądzimy, że będziemy wyrazicielami opinii wszystkich zawodników, instruktorów i kibiców boksu, jeśli złożymy mu za jego wysiłki serdeczne podziękowania.

Do kogo los się uśmiechnie?

Pływacy łódzcy walczą dziś o tytuły mistrzowskie

A więc już dzisiaj pływacy łódzcy stają do lokalnej walki o tytuł mistrzów okręgu. W klasie mistrzowskiej ujrzymy wiele ciekawych pojedynków między Bonieckim, Jerą, Stanowskim, Ćwierciakiewiczem, Płackiem, i Paliochą — w stylu dowolnym, Dobrowolskim, Jaworskim, Gorzkowskim i Nikodemskim — w stylu motylkowym i klasycznym oraz między Sierockim, Sodomirskim, Wyszogrodzkim i Pławikiem — w stylu grzbietowym.

Konkurencje z udziałem tych zawodników zapowiadają się o tyle ciekawie, że będą one rewanżem za Warszawę, gdzie Jera uległ na 100 m. dow. Bonieckiemu, a Dobrowolski minimalnie pokonał w „klasyku" Nikodemskiego.

W konkurencjach żeńskich dojdzie ponownie do krótkiego spięcia pomiędzy Kowalską i Sobczakówną, między które wmiesza się również uzyskująca coraz to lepsze wyniki Maślakiewiczówna.

W stylu grzbietowym hegemonii bronić będzie Ciemniewska, natomiast w stylu klasycznym startować będą Halinka Proniewiczówna i Malinowska. Ta ostatnia, mimo młodego wieku (13 i pół lat) zajmuje obecnie trzecią pozycję w Polsce za Proniewiczówną i Dobranowską z Krakowa.

Przypominamy, że przedbiegi rozpoczynają się o godz. 10 rano, natomiast pierwsze biegi finałowe — o godz. 18.

Ostatni Mohikanie...



Po spotkaniach finalistów, kolej obecnie na pozostałe drużyny hokejowe, biorące udział w tegorocznych mistrzostwach Polski.

Jak wiadomo, do walki o V, VI, VII i VIII miejsce stają ŁKS Włókniarz, Stal Katowice, Piast-Ogniwo Cieszyn, oraz warszawska Legia.

PZHL nie nadesłał jeszcze dokładnych instrukcji, przypuszczalnie jednak spotkania między tymi zespołami dojdą do skutku już w przyszłym tygodniu na Torkacie.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów. Sienkiewicza 34 8 — 9 i 17 — 19.

Kupno - Sprzedaż

SREBRNY złom, stare monety kupuję płacąc sumienne ceny Linkowski, Piotrkowska 52 i 120 98-k

WÓZEK dziecięcy głęboki, dobry, sprzedam Więckowskiego 39 m 59. 9214

MATERIAŁY techniczno-dentystyczne kupuje Laboratorium Dentystyczne, Łódź PWKN 26—48. (Dowborczyków). 9567

NAUKA

KURSY kroju, szycia, modelowania. Zapisy Instytut Przemysłowy Stalina 7.

ZAOFIAROWANIE PRACY

ZDOLNA repasaczka natychmiast potrzebna. Wiadomość Zgierska 28, Perfumeria. 9575

POTRZEBNY stolarz, ul. Piotrkowska 189, Ratajczyk. 9263-G

POTRZEBNA pomocnica domowa. Gdańska 33 m. 3. 9261-G

POTRZEBNA gosposia. Zgłoszenia Stoki, ul. Przełęcz 8 m. 2. 9242

POTRZEBNA pomocnica domowa, Wschodnia 65 m. 14. 9241

PRZYJMĘ formiarkę-pasowaczkę od zaraz. pończoszarnia, ul. Wodna 26. 146-u

SPÓŁDZIELNIA „Remont", Łódź, Jakuba 16, zatrudni natychmiast księgowego na arkusz rozliczeniowy. 9196-G

POTRZEBNA uczennica, lub zaawansowana do pracowni kapeluszy. Rzgowska 27.

[illegible]

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, zaświadczenie pracy, odcinek zameldowania, Sejpt Ryszard, Sienkiewicza 28. 9574

ZGUBIONO torebkę damską, czarną, skórzaną z dokumentami Felicji Czempińskiej-Donajko. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Więckowskiego 3 m. 7. Donajko. 9573

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację Związku Metalowców, Wasiak Wacław, Strzelców Kaniowskich 48. 9572

ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Wójcik Edward, Henryka 11.

ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Ratajczyk Anna Limanowskiego Nr 35. 9570

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Malik Stanisław, Obrońców Stalingradu 25. 9568

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego nr 265594-5684. Tomaszewska Helena. Armii Czerwonej 69. 9566

LOKALE

ODSTĄPIĘ lokal fabryczny z urządzeniem około 56 m kw. w śródmieściu, oraz cewiarkę (10 wrzecion). Tel. 107-48. 9247

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią zamienię na nowoczesne 2 albo 3 z kuchnią z wszelkimi wygodami. Oferty do B.O. „Prasa", Piotrkowska 104a sub „Zwrot Remontu" 147-u

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102a, tel 137 47 Dział Miejski tel 129 13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumerata miesięcznie zł 150 Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy. D.1-14112